
Wewnętrzna postawa głosiciela Słowa Bożego

Podejmując temat *Wewnętrzna postawa głosiciela Słowa Bożego* liczyłem się z tym, że może on kogoś wystraszyć, zaniepokoić, zburzyć pewność siebie. Ale może też kogoś zachęcić, podbudować, umocnić – jednym słowem – stanowić dla jego duchowości wartość, być drogowskazem. Temat rozwijam w oparciu o słowa Kościoła do nas, do głosicieli Ewangelii i Orędzia Matki Bożej Saletyńskiej. Biorę je także do siebie i zachęcam do dyspozycyjności i otwartości, tak umysłu jak i serca. Temat jest naprawdę ważny, ponieważ głoszone Słowo Boże powinno mieć pokrycie w naszym wnętrzu duchowym i naszym życiu na co dzień.

Encyklika „Redemptoris missio” z 1990 r. jednoznacznie uzasadnia sensowność naszego tematu: Wszyscy Ewangelici podkreślają, że misja uczniów jest współpracą z misją Chrystusa; Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata (Mt 28, 20). Misja przede wszystkim nie opiera się na zdolnościach ludzkich, ale na mocy Zmartwychwstałego. O wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, kim on jest a potem dopiero to, co on mówi lub czyni (p. 23).

WZGLĘDY SŁUCHACZY

Powaznym błędem w postawie głosiciela Słowa Bożego jest zabieganie o względy słuchaczy, chęć przypodobania się na różne sposoby.

Refleksję rozpocznę od listu do Galatów: „A zatem teraz: czy zabiegam o względy ludzi, czy raczej Boga? Czy ludziom staram się przypodobać? Gdybym jeszcze teraz ludziom chciał się przypodobać, nie byłbym sługą Chrystusa” (Ga 1, 10). Zdarza się bowiem, że misjonarz wypracował sobie styl głoszenia „pod publikę”. A więc głośkanie, pocieszanie, pouczanie słodkimi, uczuciowymi przykładzikami. Zamiast przewagi katechezy, kerygmatu, refleksyjnej głębi, nauki papieża, Soboru, saletyńskiego Orędzia – przewaga lawiny przykładów, politycznych przerywników itp.

Myślę, że nasza wewnętrzna postawa co do treści i sposobu przekazu nauki rokolekcyjnej powinna ulegać częstej rewizji oraz transformacji. Na to trzeba znaleźć czas. Nie można od lat jeździć z poślódkłymi, potłuszczonymi kartkami, nie można dziś podawać ludziom byle

czego, lub czegoś z dawanej przeszłości. Ludzie na misjach, rekolekcjach czekają na formację, mądrość Kościoła i świadectwo wiary dawane przez głosiciela. Poznacie prawdę a prawda was wyzwoli – podpowiada Jezus.

Pamiętajmy, że słowo tanie, sztuczne, ubarwione po swojemu, kłamliwe, słowo rynku – nie zbawia, nie zbliża do nawrócenia. Ewangelię należy głosić bez skrótów, uproszczeń, przemilczeń. Człowiek rozwija się pod presją, a więc nasze słowa mają zachęcać do radykalnych wyborów. Jan Paweł II w Adhortacji *O katechizacji w naszych czasach* (Catechesis tradendae z 1979 r.) mówi: „... sprawą, którą należy rozpatrzyć jest to, żeby nikt ... ulegając pokusom nie mieszał niestusnie nauczania katechetycznego z ukrytymi lub jawnymi poglądami ideologicznymi, zwłaszcza natury społeczno-politycznej, albo też ze swymi osobistymi poglądami politycznymi. Takie poglądy tak wpłyną na orędzie ewangeliczne, że je zaciemnią i uczynią czymś drugorzędnym...” (p. 52). A więc może się zdarzyć – w świetle słów Adhortacji – że słuchacze mogliby zapamiętać raczej taki podany sznycel polityczny, niż właściwy temat.

WZGLĘDY LUDZKIE

Chęć przypodobania się słuchaczom może mieć także przyczynę w ukrytej postawie handlowej: *ja wam ładnie wygłoszę nauki, a wy mi dacie ładnie na tacę*. A może i do mnie dociera taka pokusa patrzenia na swój trud misjonarski przez

pryzmat pieniądza? To jest bardzo groźna pokusa, ponieważ przewraca w umyśle hierarchię wartości i dzieli wspólnoty. Reakcja na pieniądze jest próbowaniem człowieka przez Boga. Apostoł Paweł to rozumiał, skoro pisał do Koryntian *Oto po raz trzeci zamierzam do was przybyć, a nie będę was obciążał. Nie szukam bowiem tego co wasze, ale was samych...* (2 Kor 12,14).

KAPŁAN WOLI GŁĘBIĘ, SZUKA GŁĘBI

Gdy przestał mówić, rzekł do Szymona „Wy płyn na głębię i zarzuć sieci na polów”. A Szymon odpowiedział: „Mistrzu, całą noc pracowaliśmy i niceśmy nie ułowili” (Łk 5, 4-5a). Bardzo jasno wynika z tych słów, że aby być dobrym rybakim dusz ludzkich, dobrym kaznodzieją – trzeba ustawicznie przebywać „na głębi”. Kapłan nie może bać się religijnej, ewangelicznej, duchowej głębi. Szukać tej głębi, polubić tę głębię – oto właściwa postawa dla kapłana, dla każdego saletyńskiego misjonarza. *Szukajcie a znajdziecie* – mówi Jezus. Trzeba nam być głębią; im więcej płycizny w świecie, tym bardziej trzeba ludzi głębi. A więc ustawiczna praca nad samym sobą – *formatio continua*. Nie ludźmy się – bez osobistej głębi nasze łowienie dusz będzie marne.

ZJEDNOCZENIE Z CHRYSTUSEM

Trwajcie we Mnie, a Ja w was będę trwać. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeśli nie trwa

w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie... Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić. (J 15, 4-5).

Te słowa Chrystusa są kluczem dla podjętego tematu, bowiem mogą otworzyć nasze religijne i moralne zamknięcia. Czy pozwałam, aby Chrystus mnie otwierał, przeglądał, porządkował? Jak rozumiem słowa Jezusa – *obfity owoc* – w odniesieniu do swojej posługi misjonarskiej? Jakość wewnętrznej postawy głosiciela słowa Bożego określa Jan Paweł II w *Redemptoris missio*: „*Od misjonarza wymaga się, by gotów był wyrzec się siebie i wszystkiego co dotychczas uważał za swoje i stał się wszystkim dla wszystkich: w ubóstwie, które czyni go wolnym dla Ewangelii, w oderwaniu od osób i dóbr z własnego środowiska, by stał się bratem tych, do których został posłany...*” (p. 88).

„*Misjonarze winni rozmyślać o potrzebie świętości, której wymaga od nich dar powołania i z dnia na dzień odnawiać się duchem w swoim umyśle, a także stale doskonalić swą formację doktrynalną i duszpasterską. Misjonarz winien być człowiekiem modlitwy kontemplacyjnej i czynu*” (p. 91).

MODLITWA

Podstawowym budulcem wnętrza głosiciela słowa Bożego jest MODLITWA. Pytanie testowe w tym względzie stawia nam Matka Boża Saletyńska: *Czy dobrze się modlicie moje dzieci – moi mi-*

sjonarze? Jeżeli ja się nie modłę, to gorzej pracuję dla ludzi. Tak mówi doświadczenie wieków Kościoła.

Zmarły o. K. Rahner SJ pisał: *Kapłan, który nie zdobędzie się na wyższe stopnie rozmodlenia ... ten ksiądz wiary mieć nie może, ten nie może skutecznie pracować. Rozmodlenie to nie luksus jakiegoś pobożnisia, ale obowiązek wynikający z samej natury powołania kapłańskiego.* Jan Paweł II do biskupów polskich w Rzymie 2 lutego 1998 r. powiedział: *Pamiętajcie, że żadna aktywność zewnętrzna na rzecz ewangelizacji nie zastąpi modlitewnego zjednoczenia z Bogiem.* Z tych słów wynika, że nawet najciekawsze animacje, chwytły kaznodziejskie, oryginalność miejsca, ubioru itp. – nie są w stanie zastąpić modlitewnego ładunku w duszy głosiciela.

Czy omadlam swoje powołanie, swoje boje i niepokoje, zagubienia, swoją krótkowzroczność, przyszłość? Czy omadlam lud boży, do którego udam się za miesiąc? Czy omadlam siebie, księży w parafii podczas rekolekcji? Czy modłę się za współbraci mających misje, rekolekcje? Czy omadlam Referat Rekolekcyjno-Misyjny? Nasza Reguła w pkt. 41 podaje: *Modlitwa osobista i wspólnotowa jest istotnym składnikiem działalności Zgromadzenia. W modlitwie każdy pamięta przed Panem o tych, dla których się poświęca. Tam znajduje światło i siłę dla swego życia i pracy.* Brońmy się przed wyprzedzą modlitwy, przed odsyłaniem swojej modlitwy do skansenu.

NAWRÓCENIE

Wewnętrzna postawę formuje ustawiczny proces nawracania się. Każę nam na to zwracać pilną uwagę nasza Matka z La Salette: *Jeśli się nawrócą, kamienie i skały zamienią się w sterty zboża*. My dużo wiemy o nawróceniu, ale do nawrócenia siebie trzeba ciągle dorastać. Czy naprawdę, z całą powagą, liczę się z przebiegłością szatana w stosunku do mojego kapłaństwa, do mojego życia zakonnego, do mojej pracy rekolekcyjno-misyjnej? Czy lekkomyślnie nie wystawiam się „na odstrzał” złemu duchowi? Nawracając się, to wychodzić z siebie, a wchodzić w Boga, to zobaczyć swoje samouwięzienie w celi egoizmu, to zauważyć jak daleko jestem od Góry Błogosławieństw i Góry La Salette. Nawrócenie to wejście w świat wiary i świat prawdziwej wolności.

To, co bardzo przeszkadza głosicielowi słowa Bożego, to jego bożki. Bożkiem może być to, o czym często myślimy, coś co nas zajmuje, pobudza emocjonalnie. Bożek ma na celu zasłonić Boga, odciągnąć człowieka od wierności Bożemu prawu. Bożek pragnie *przyziemić* chrześcijanina. Poprzez nawracanie się, przez stałą formację demaskujemy i niszczymy te bożki. Trzeba nam się ciągle „dokopywać” do resztek woli, do nadziei, do religijnych pragnień. Trzeba sięgać po wypróbowany środek; po Sakrament pokuty. Jan Paweł II w 1984 r. wydał Adhortację o pojednaniu i pokucie *Reconciliatio et poenitentia*.

Czytamy tam: *Duchowe i apostołskie życie kapłana ... zależy od wytrwałego i sumiennego osobistego korzystania z Sakramentu Pokuty. ... Gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się, lub spowiadał źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie* (p. 31).

Czy jestem w stanie łaski uświęcającej, kiedy głoszę misję czy rekolekcje? Oby nigdy nie było tak, że moje usta są w złocie, a dusza w błocie. Święty Ignacy Antiocheński z pewnością powtórzyłby swoje ostrzeżenie: *Nie rozprawiajcie o Jezusie Chrystusie, gdy równocześnie pragniecie świata*.

Nasza wewnętrzna postawa nie może być dwulicowa, rozdarta. Duchowość albo jest prawdziwa, albo jej nie ma wcale. Przełożony Generalny Misjonarzy Saletynów ks. Isidro A. Perin, pisze tak: *Potrzebna jest duchowość budowana na solidnej bazie ewangelicznej, duchowość zakorzeniona w Chrystusie i Jego Duchu, duchowość mająca oczy otwarte na współczesność. W rzeczywistości autentyczna duchowość sprawia, że żyje się w Bożym dzisiaj*. [Salette Info 1999 (styczeń) Nr 31.]

MARYJNOŚĆ

Nasze wewnętrzne postawy, nasze duchowe skarbcze muszą także posiadać wartości maryjne. Jesteśmy zgromadzeniem maryjnym, misjonarzami Matki Bożej Saletyńskiej. A zatem obligatoryjnie trzeba być z Maryją i być jak Maryja. Nasza Reguła rozpoczyna się od relacji

do Maryji: *Wierni swoim początkom, żyjemy głęboką miłość do Maryi Matki Chrystusa i Kościoła. Przez nasze apostołstwo naśladowujemy przykład Służebnicy Pańskiej.* (pkt. 5) Czy ja naśladowuję przykład życia Maryi? A może tylko z okazji wygłaszanym misji, czy rekolekcji jesteśmy bliżej Matki Bożej, no bo przecież tak wypada? Nazwijmy rzecz po imieniu: jest to przyszywana pobożność i bliskość. Po powrocie do domu szybko wraca się do swojego starego stylu życia, starego wnętrza. I tak, niestety, czasem bywa.

Chcemy pamiętać – mimo naszych słabości – że Matka Boża ma moc stawiania zapory wobec zła i rezygnacji, które chcą nas zalać. Ona faktycznie potrafi przywracać ostrość naszym rozmaitym wartościom kapłańskim i zakonnym; potrafi wyprowadzać z szarości życiowej. Chcemy Jej łązy odnosić do siebie; do wewnętrznej postawy względem naszej konsekracji, charyzmatu; względem naszego przeżywania formacji oraz wobec naszej eschatologii.

W niniejszym artykule nie sposób zamknąć bogactwa wątków tematu *wewnętrznej postawy głosiciela słowa Bożego*. Wszystkie nie poruszone kwestie ogniskują, jak w soczewce, cztery tematy zawarte w poniższych cytatach:

Pierwszy cytat to słowa bliskiego nam św. Jana Vianney`a: *Nam kapłanom na drodze do świętości stoi na przeszkodzie brak zastanowienia się.*

Drugi cytat pochodzi z naszej Reguły: *Staramy się ukazywać wartości na wskroś ewangeliczne modlitwy, pokuty*

i gorliwości, zawarte w Orędziu Matki Bożej z La Salette, która nas wzywa do nawrócenia. Sami również usiłujemy żyć tymi wartościami...

Cytat trzeci odnajdziemy w liście św. Piotra: *...paście stado Boże, które jest przy was, strzegąc go nie pod przymusem, ale z własnej woli, po Bożemu; nie ze względu na brudny zysk, ale z oddaniem ... jako żywe przykłady dla stada. Kiedy zaś objawi się Najwyższy Pasterz, otrzymacie niewiednący wieniec chwały* (1 P 5, 2-4).

Ostatni cytat pochodzi z Adhortacji Jana Pawła II *Vita Consecrata* pkt. 109: *Dawać świadectwo o Chrystusie swoim życiem, czynami i słowami – oto szczególna misja życia konsekrowanego w Kościele i świecie. Wiecie komu uwierzyliście (por. 2Tm 1, 12), oddajcie Mu wszystko.*

ks. Franciszek Szklarski MS

Ks. Franciszek Szklarski MS, ur. 1944, był red. nac. „Posłańca Matki Bożej Saletyńskiej”, długoletni duszpasterz i rekolekcjonista, mieszka w domu macierzystym w Dębowcu.